

Janusz Grabianiński



ilustracje



Ilustracja do książki Jadwigi Wernerowej *Rudzia*, Nasza Księgarnia, 1958

Krystyna Rybicka

Dzieciństwa czas zatrzymany...

Tak to się dzieje, że dziecięca pamięć lubi na trwałe, często na całe życie, rozgościć się w ulubionych książkach. Karty oglądane po latach na powrót ożywają, wspomnienia swobodnie balansują pomiędzy światem wyobrażonym i realnym. Dzieje się tak dzięki czułości artysty biorącego na siebie odpowiedzialność za wywołanie tej fenomenalnej ekspresji u odbiorcy. Obdarowując go hojnie obrazami, proponując rozmowy barw, eksplodującą filuterną dynamikę kreski, zaprasza do świata wspaniałych przygód. To wiele dla małego czytelnika. Dalej, dociekliwszych prowadzi do wnętrza wymiarów, pomaga odczytywać kształty brył i rozpoznawać je w płaskiej kolorowej plamie, w konturze. A co najważniejsze, wtajemniczając krok po kroku w przekład świata widzianego, odczuwanego, w płaszczyznę obrazów, pozwala nieskończenie wiele razy powracać do ulubionych fragmentów i odkrywać je na nowo.

Nieustannie, takim właśnie artystą jest Janusz Grabiański (1929–1976). Jego dzieła nie przeminęły, zyskały z czasem jedynie nowy blask i świeżość. Oczarował czytelników na całym świecie. Nawet wysokonakładowy druk książki nie przeszkodził mu eksponować subtelności i równocześnie siły gestu malarskiego, celności w posługiwaniu się kapryśną wodną farbą. Kunszt równy chińskiemu malarstwu literatów. Wprowadził do swoich

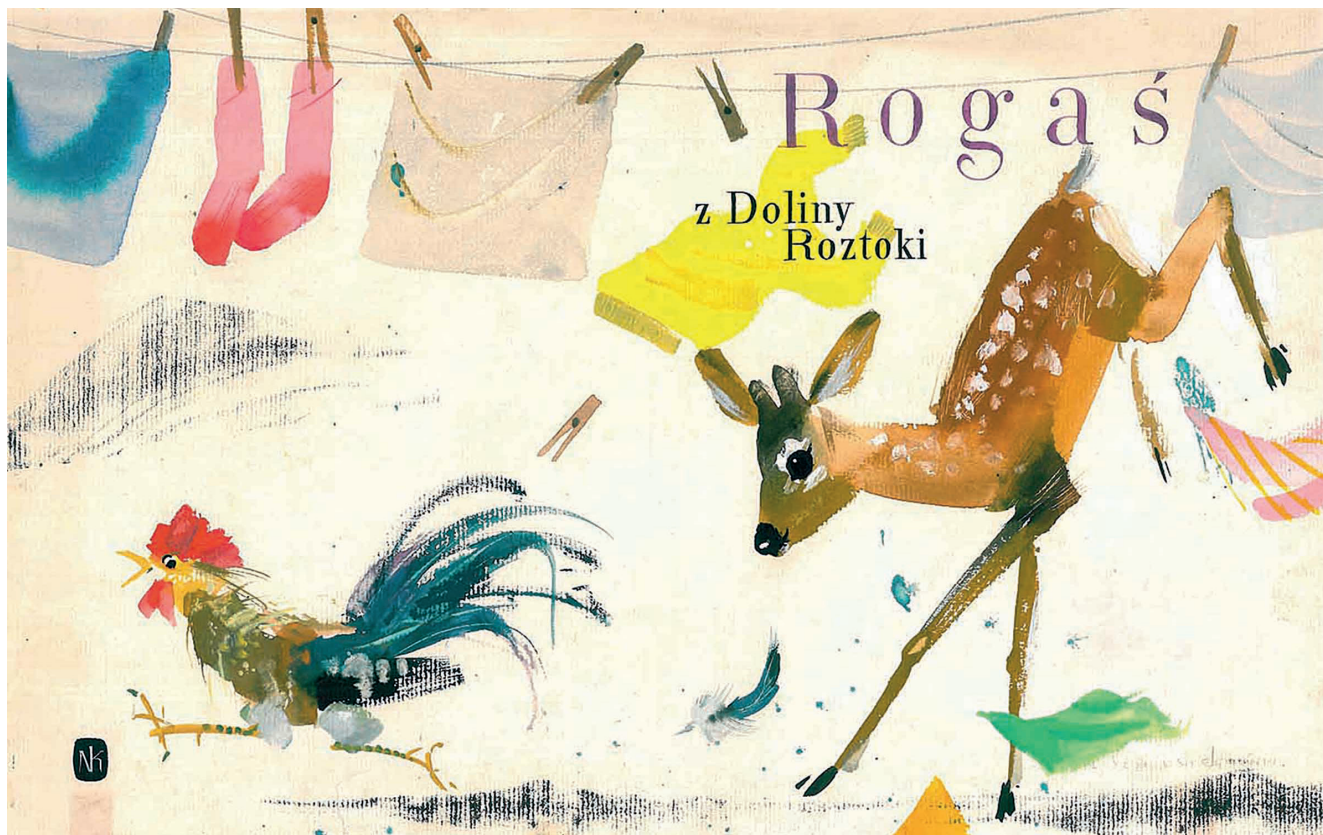
obrazów gwar, szum, świergot, ciszę, smutek i radość. Tysiące ulubionych zwierząt, koty, psy, wiewiórki, ptaki, żaby, owady, kwiaty, trawy połyskujące w słońcu, dzieci rozkrzycane, biegające, tuż przed zaśnięciem. I samoloty, samochody, których był koneserem.

Obdarzony niewiarygodną wrażliwością malarską oraz łatwością uchwycenia formy wzbudzał już w czasach swoich studiów nieklamany szacunek kolegów i wykładowców. Był jednym z współtwórców zjawiska artystycznego określanego mianem Polskiej Szkoły Ilustracji. Niebywała lekkość w posługiwaniu się akwarelą pozwoliła mu stworzyć dzieła niepowtarzalne. Przeżył zaledwie 47 lat, większość poświęcając na pracę. Katalog Biblioteki Narodowej zamieścił do tej pory 230 pozycji w 20 wersjach językowych z nazwiskiem artysty jako ilustratora lub twórcy szaty graficznej.

Współpracował z wieloma polskimi wydawnictwami. Z Naszej Księgarni wyszły takie arcydzieła, jak *Rudzia*, *O krasnoludkach i o sierotce Marysi*, *Rogaś z Doliny Roztoki*, *Franek*, *Chory kotek*, *Idzie niebo ciemną nocą*, z Czytelnika *Słomkowy kapelusz*. W Iskrach projektował dla starszych czytelników cykl *Łowców* Jamesa Olivera Curwooda, książki o tematyce lotniczej, w której był ekspertem (*Żądło Genowefy*, *L – jak Lucy*, *Trzy diamenty*), książki historyczne i przygodowe (*Królowa Margot*, *Królewskie*



Ilustracja do książki Howarda Pyle'a *Wesołe przygody Robin Hooda*, Wydawnictwo Iskry, 1961



Projekt okładki (przód i tył) do książki Marii Kownackiej *Rogaś z Doliny Roztoki*, Nasza Księgarnia, 1961

kariery warszawianek, Ochmistrzyń i faworytów królewskie, *Wesołe przygody Robin Hooda*) czy podróżnicze z niezapomnianej serii „Naokoło świata”.

Nie sposób pominąć zilustrowanych przez Janusza Grabińskiego dla Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych podręczników szkolnych. Do szczególnych należy nowa wersja graficzna elementarza Mariana Falskiego, w której artysta pokazał dzieciom rozpoczynającym naukę świat – otoczenie i wnętrza: estetyczne, bezpieczne i funkcjonalne, z futurystyczną nutką nieznanego Zachodu w sylwetkach nowoczesnych samochodów niepowstających się na co dzień na ówczesnych ulicach

naszych miast. Postać elementarzewej mamy i pani nauczycielki utożsamił z żoną. A wszystko za pośrednictwem swobodnej plamy barwnej, niepoddającej się żadnym ograniczeniom...

W powszechną pamięć zapisały się również plakaty zaprojektowane przez artystę dla Polskich Linii Lotniczych LOT z pięknymi stewardesami, ulubionym spanielkiem ukrytym w podróżnej torbie, z monumentalnymi samolotami dalekobieżnymi niosącymi wybrańców losu w daleki świat. I jeszcze znaczki pocztowe ze zwierzętami. Ich łączny nakład osiągnął podobno 90 milionów sztuk! Nieprawdopodobne są makiety wykonane



Plakat reklamowy PLL LOT, 1966



Plakat reklamowy PLL LOT, 1973



Wybrane znaczki pocztowe, 1963–1972



Pocztówka reklamowa PLL LOT – Paryż, ok. 1970

w skali prawie 1:1 w stosunku do druku z wyciągniętymi pędzelkiem połyskującymi futerkami, ogonkami i wąsami psich i kocich ulubieńców, wręcz poruszającymi się na maleńkim formacie kartoników.

Już w 1958 roku wiedeńskie wydawnictwo Ueberreuter Verlag podpisało z Januszem Grabiańskim umowę na wyłączność. Dla nich stworzył nieznanne w Polsce ilustracje do dzieł Williama Shakespeare'a *Erzählungen nach Shakespeare*, *Bible Stories*. Ueberreuter Verlag otworzył drzwi do współpracy z wydawnictwami londyńskimi J.M. Dent, Heinemann, Dennis Dobson, Jonathan Cape, nowojorskimi Franklin Watts, Duell, Sloan & Pearce, japońskimi Bukkumansha, KaiseishaI, francuskim Flammarion,

niemieckim Bücherbund, hiszpańskim Editorial Noguer, fińskim WSOY, kanadyjskim Mulberry Books i kolejnymi, na wszystkich kontynentach. Trudno uwierzyć, że nigdy nie opuścił Polski. Pozostał i pracował za żelazną kurtyną.

Możliwość oglądania oryginalnych prac Janusza Grabiańskiego, maleńkich ilustratorskich arcydzieł jest wielkim świętem dla miłośników pięknej książki. Dzieciństwa czas – zatrzymany, zaczarowany – został przywrócony.

Specjalne podziękowania i ukłon kierujemy ku Joannie Grabiańskiej, wdowie po artyście, która dba o spuściznę i zachowanie pamięci o nim dla nas wszystkich, bez względu na wiek. Dziękujemy.



Ilustracja do książki Hanny Januszewskiej *Srebrna kózka*, Nasza Księgarnia, 1960



Pocztówki „Rasy psów”, 1968–1976



Ilustracja do książki Adama Augustyna *Przyjaciele Konstantego*, Wydawnictwo Literackie, 1973

Joanna Grabiańska

Wspomnienie o Januszu Grabiańskim *(1929–1976)*

Janusz był człowiekiem skromnym, jakże to dzisiaj niemodne. Lubił ciszę, a szczególnie ciszę naszego domu, w którym poruszały się koty, te wspaniałe modele artysty wyjątkowego, skupionego na ruchu pędzla podążającego za miękkim krokiem swoich modeli.

Mieszkaliśmy poza centrum wydarzeń artystyczno-towarzystwowych, byliśmy oddaleni od zgiełku mody, uwierającej polityki, intryg, konkurencji zamówień, o które nigdy nie zabiegał. Był niezależny i wolny – najważniejsza dla niego była wolność SZTUKI, wolność tworzenia.

Dzisiaj, po przeszło czterdziestu trzech latach od jego przedwczesnej śmierci, pozostało wszystko, co stworzył ręką prowadzoną geniuszem wyobraźni, tym niepowtarzalnym widzeniem całości od chwili zamoczenia pędzla w farbie aż po ostatnie pociągnięcie. Jego talent urzeka nas z siłą nie mniejszą niż akwarele największych mistrzów.

W malowanym przez niego świecie czujemy się bezpiecznie, nawet przy pojedynku Hamleta czy spotkaniu Czerwonego Kapturka z wilkiem, bo ciepło koloru i życzliwość chronią wyobraźnię przed strachem. Odkrywał świat kolorem, ruchem skrzydeł ptaków, krokiem pantery, jak u Rilkego („Jej kroki giętkie jakby się lasiły”)*.

Przyjaciele, ludzie tak jak i on, wspaniali twórcy (Tadeusz Konwicki, Witold Janowski, Waldemar Świerzy, Józef Wilkoń, Hubert Hilscher), cenili jego dorobek bez tej, jakże częstej, cechy bezinteresownej zawiści. Za granicą, gdzie wydawano ilustrowaną przez niego całą klasykę literatury dziecięcej, do dzisiaj cieszy się zasłużoną sławą, a studenci w szkołach artystycznych korzystają z jego ilustracji jako materiału naukowego.

Tadeusz Konwicki pisał: „Grabiański jest nieśmiały. Swoją przyjaźń ofiarowuje chytrym i zarozumiałym kotom... mizernym włóczgom, nędznym szelmom... psim proletariuszom. Swoją przyjaźń ofiarowuje drzewom wybujałym, co pięknie się kłaniają niebu i chmurom, a także chuderlawym, słabowitym sosnom i brzozom mazowieckim. Grabiański tworzy pracowicie mikrokosmos, który rządzi się eleganckim wdziękiem, mikrokosmos, który tak lubiliśmy kiedyś w dzieciństwie i który polubimy jeszcze mocniej, gdy zacznie umierać powoli nasz makrokosmos”**.

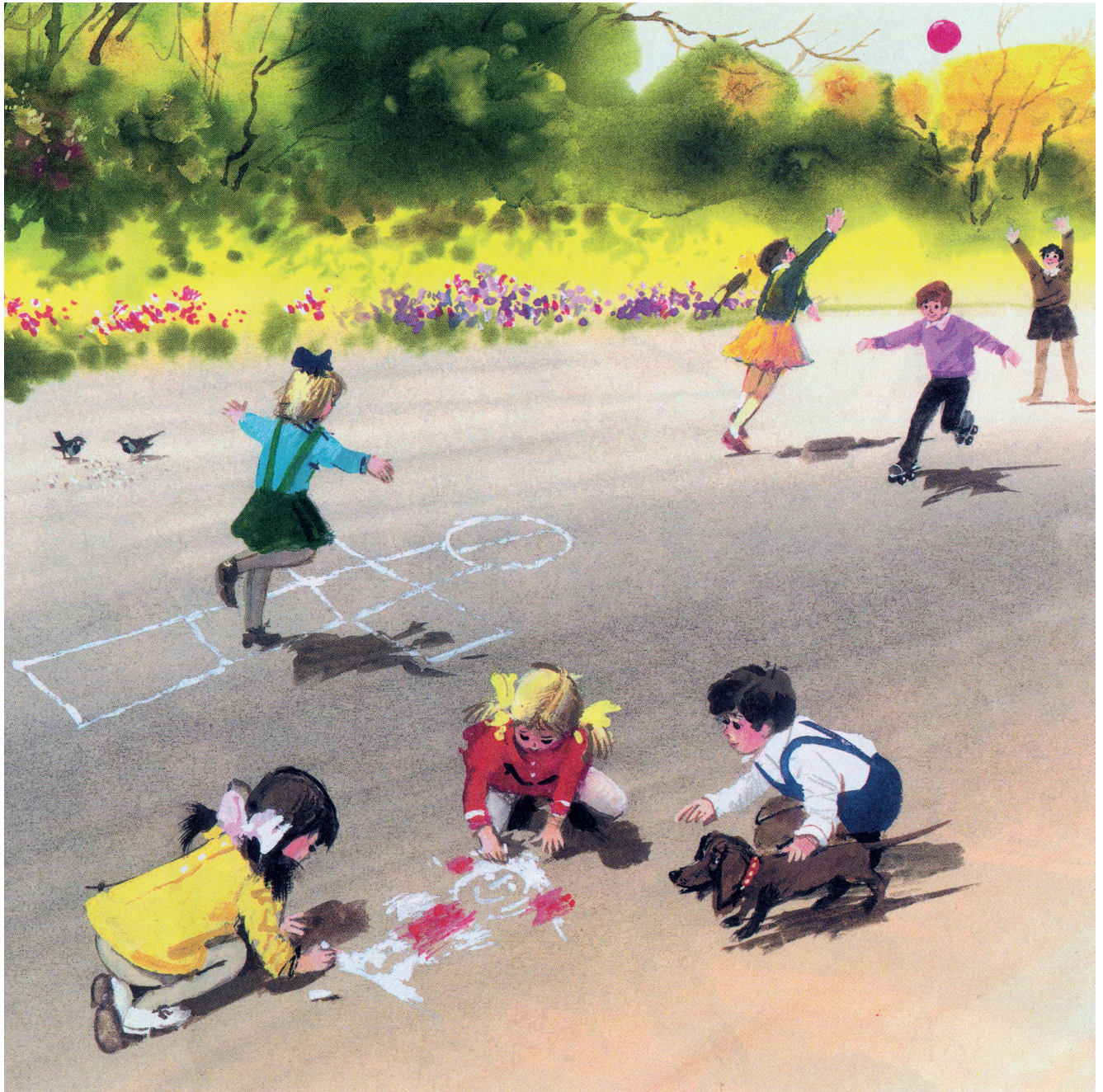
Z nadzieją na empatię do naszego mikrokosmosu i wkład w ocalenie makrokosmosu dziękuję organizatorom za możliwość zaprezentowania artysty, którego twórczość pomaga lubić codzienność.

* R.M. Rilke, *Pantera* [w:] tenże, *Poezje*, przekł. M. Jastrun, Kraków 1974.

** T. Konwicki, *Katalog wystawy Grabiańskiego w ZAP*, Warszawa 1975.



Ilustracja do *Elementarza* Mariana Falskiego, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1975



Ilustracja do *Elementarza* Mariana Falskiego, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1975



Ilustracja do książki Selmy Lagerlöf *Cudowna podróż*, Nasza Księgarnia, 1976

Katalog wystawy z cyklu „Mistrz Ilustracji”
towarzyszącej Poznańskim Targom Książki
6–8 marca 2020 roku

Wystawa dofinansowana przez Samorząd Województwa Wielkopolskiego



**SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO**

Ilustracje

Janusz Grabiański

Okładka: ilustracja do książki *Chodzi, chodzi Baj po ścianie*, Nasza Księgarnia, 1960

Okładka tył: ilustracja do książki *Kazimierzy Włakowiczówny Zwierzaki i ziola*, Nasza Księgarnia, 1960

Współpraca wydawnicza

Wydawnictwo Miejskie Poznań, ul. F. Ratajczaka 44, 61-728 Poznań

Projekt katalogu

Marta Buczkowska, Studio Graficzne Wydawnictwa Miejskiego Poznań

Druk

Zakład Poligraficzny Moś i Łuczak sp.j., ul. Piwna 1, 61-065 Poznań

© Copyright for this edition by Polskie Towarzystwo Wydawców Książek, Warszawa 2020

Projekt i aranżacja wystawy

Patryk Butlewski/MATTA.pl

Wykonanie wystawy

Karolina Szotkiewicz

Współpraca medialna



wielkopolska.
kultura u podstaw

kulturapoznan.pl

WYDAWCA



Polskie Towarzystwo Wydawców Książek
ul. Świętokrzyska 30 lok. 156 (V klatka, I p.)
00-116 Warszawa

ORGANIZATORZY



CENTRUM
KULTURY
ZAMEK



mtp
GRUPA

**Wydawnictwo
Miejskie
Poznań**



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPÓLSKIEGO

POZnań*

Stowarzyszenie Autorów

ZAiKS